

W przeddzień kolejnego ligowego spotkania, w którym Giallorossi zmierzą się z drużyną Palermo, Luis Enrique spotkał się w Trigorii z dziennikarzami na tradycyjnej konferencji prasowej. Opowiedział na niej o najbliższym meczu i formie drużyny, ale także o swojej własnej przyszłości.

Co symbolizuje dla Pana Palermo po tym gorącym tygodniu i nokaucie w derbach Rzymu?

LE: Symbolizuje terażniejszość drużyny po tygodniu, który był trudny dla piłkarzy przede wszystkim mentalnie. Musimy podnieść się po porażce. Mecz z Palermo na pewno nie będzie łatwy do nadrobienia punktów, ponieważ wiemy, że oni u siebie grają świetnie. To będzie trudne spotkanie.

Co odpowie Pan rozczarowanym kibicom i tym, którzy twierdzą, że projekt się załamał?

LE: To jest Twoja hipoteza. W dniu, kiedy trafiłem tu, żeby wykonywać moją pracę, zrozumiałem, że – jak zawsze – będą trudności typowe dla zawodowej piłki. I co tydzień robiłem to samo, pracowałem, oddając się do dyspozycji drużyny. Robię to, co uważam za najlepsze dla zespołu. I dalej będę tak robił. Dalej. Dalej. I nie poddam się.

Sabatini powiedział, że wolałbyś wygrać derby, nawet grając źle. To prawda? Myślisz tak tylko o derbach?

LE: Wolę wygrywać zawsze, w dowolny sposób. Ale jestem przekonany, że lepiej jest wygrywać, wiedząc, dlaczego się wygrywa. Żeby wygrywać, lepiej jest grać dobrze. Ale wygrać każdy mecz, nie tylko derby, ale każdy inny, można nawet w kiepskim stylu. Dla mnie to nie jest problem. Ale moim zdaniem o wiele lepiej jest grać dobrze i widzieć, dzięki czemu się wygrało. Ważne, żeby grać dobrze. Myślę, że tylko zdaniem można wygrywać więcej. Taka jest moja opinia, ale szanuję zawsze tych, którzy myślą inaczej.

Męczy Cię, że ta Twoja opinia wyszła na światło dzienne? Przecież mówisz, że wszystko powinno zostać w szatni.

LE: O tym, co mówię moim piłkarzom w szatni, ani o relacjach z zawodnikami, nigdy się nie wypowiadam. Jeśli kierownictwo, Baldini, Sabatini, Fenucci coś mówią, to nie jest problem. Mam z nimi świetne relacje, lepsze niż dobre. I jestem przekonany, że w ten sposób daleko zajdziemy. Trudno powiedzieć teraz coś takiego, ale ja tak mówię.

Klub i kibice dają Panu dalej kredyt zaufania. Czuje się Pan na siłach, żeby zagwarantować im, że zostanie Pan tutaj na przyszły rok?

LE: Nie interesuje mnie to. Mnie interesuje Palermo, odzyskanie drużyny, dobre wyniki, ponieważ to, co robimy, robimy, żeby dać satysfakcję kibicom. Tym kibicom, którzy zawsze są nam całkowicie wierni. Zawsze są z nami. Powiedziałem już tydzień temu o samo i nie chcę się co tydzień powtarzać. Powiedziałem pewne rzeczy, a jestem człowiekiem, który dotrzymuje danego słowa. Nie będę się powtarzał.

Zostanie Pan do 2013 roku?

LE: Co najmniej! Może będę tutaj przez kolejne 4-5 lat i będziecie musieli mnie znieść. Co najmniej. Dałem słowo i złożyłem podpis. I dotrzymam go z radością. Niezależnie od wyników? W piłce nożnej nigdy nic nie wiadomo. Zawsze zależymy od wyników. W dniu, kiedy władze klubu, albo większość kibiców uzna, że nie jestem właściwą osobą, wszystko będzie skończone. Ale jeśli wszystko będzie trwać dalej jak teraz - z pewnymi kłopotami, które w końcu są normalne, skoro brakuje odpowiednich wyników - to ja pozostanę na moim miejscu. I będę bardzo szczęśliwy. Szczęśliwy, ale nie z powodu wyników.

Czego spodziewa się Pan po najbliższych 12 kolejkach? Ocenia Pan, kto powinien zostać w Romie? Mówienie czegoś takiego jest drastyczne czy po prostu uczciwe?

LE: Ani drastyczne, ani uczciwe. Piłkarze dobrze wiedzą, że każdy dzień jest egzaminem. Każdy trening i każdy mecz. Nikt nie może się wyluzować. Ani trener, ani piłkarze. I nikt tego nie robi. Najbliższy mecz jest zawsze najważniejszy i ja zawsze spodziewam się najlepszego. Mam nadzieję wygrać w Palermo, choć nie będzie łatwo. Kiedy skończy się sezon, wszyscy dokonamy oceny. Zobaczymy, dokąd dojdziemy. Zobaczymy, czy gramy dobrze, czy też źle. Jak zawsze. Ja wiem, że będę sądzony przez pryzmat wyników. Wiem to, od pierwszego dnia. Ale mnie interesuje najbliższy mecz.

W ciągu tego tygodnia można było usłyszeć „mea culpa” od kierownictwa w związku ze styczniowym mercato. Pan też czuje się za to jakoś odpowiedzialny?

LE: Nie. Wierzę w Waltera i Franco. Oni wiedzą, co jest ważne. W styczniu wiedzieli, że się nie śpieszymy. W lecie się spieszyliśmy. Jestem bardzo zadowolony z tego, co zrobił klub. Nie mam nic do zarzucenia kierownictwu. Ja biorę na siebie moją część odpowiedzialności za zespół. Dalej myślę, że jesteśmy dobrą drużyną i że możemy jeszcze grać dobrze.

Sytuacja jest alarmowa w obronie i w ataku. Bez Osvaldo i z Tottim, który ma problemy. Jakież nowości w sprawie kapitana?

LE: Nie. To się stało wczoraj. Zobaczymy, czy może trenować. Ale nie ma sytuacji alarmowej, ani w obronie, ani w ataku. Jesteśmy drużyną i nie martwię się. Przykro mi z powodu piłkarzy pewnego poziomu, z powodu wszystkich piłkarzy, ponieważ kontuzje są zawsze przykre. Ale w drużynie zawsze może zagrać ktoś inny. Nie martwę się. Mamy szeroką kadrę. Mamy chłopców z Primavera.

Mówiło się dużo o tym, że Roma ma problemy, kiedy traci piłkę i zostaje w mniejszości. Myśli Pan, że Pana wizja piłki jest realizowalna we włoskiej lidze?

LE: Jasne. We włoskiej, we francuskiej, w niemieckiej. Jestem tego pewien. Na pewno musimy poprawić błędy. Na pewno w pewnych momentach jesteśmy roztargnieni. Ale kiedy dobrze gramy w piłkę – a zrobiliśmy to w kilku meczach - sytuacja zupełnie się zmienia. Moim zadaniem jest poprawienie tych błędów. Ale jestem przekonany, że moja wizja piłki jest dobra.

Po derby pewien znaczący piłkarz powiedział, że potrzebni są w tej drużynie nie tylko młodzi, ale też doświadczeni piłkarze. Jeśli tacy się nie pojawiają, to robi Pan krok do tyłu?

LE: Nigdy nie zrobię kroku do tyłu. Ja nie robię podziału na młodszych i starszych. Chcemy z kierownictwem zbudować mocną drużynę i będziemy się starali to zrobić. Ale odpowiedzialność za grę ponoszą nie młodzi, lecz całą drużyna. Doświadczenie

zdobywa się każdego dnia, w każdym meczu. Nikt nie rodzi się z doświadczeniem. Dla mnie to nie jest problem. Mi podobają się dobrzy piłkarze. A dobrym piłkarzem może być każdy. 35-latkowie, jak Totti i Perrotta. 29-letni Daniele De Rossi, czy też młodzi Piscitella, Viviani czy ktoś inny. Mnie wiem nie interesuje. Na pewno w niektórych meczach doświadczenie może być ważne, ale dla mnie ważniejsze są umiejętności.

Po 14 latach Roma przegrała derby 2 razy z rzędu. Po 16 latach Roma ryzykuje, że nie zagra w europejskich pucharach. Czy w takim przypadku można by było mówić o porażce?

LE: Każdy może mówić, co tylko chce. Ja spodziewam się, że hipoteza, o której mówisz, się nie spełni. Kiedy coś takiego się stanie, wtedy Ci odpowiem.

Jak Pan ocenia Palermo Muttiego? Potrafią wygrać 5-0 u siebie z Lazio, a potem przegrać 4-0 z Milanem.

LE: To trudny mecz, ponieważ Palermo to drużyna, która u siebie ma niewiarygodne statystyki. Są mocną drużyną, która myśli o tym, żeby dobrze budować kontry. Ale ma też świetnych napastników. To dla nas świetny mecz, ponieważ jest trudny i może się okazać przełomowym momentem. Oni wspaniale grają z kontry. Mają dobrych graczy, jak Budan, Miccoli, Illicic. To będzie ciekawa próba. Bardzo trudna. Chcę zobaczyć, jak uda nam się pokonać ich broń.

Autor: kaisa